

Bezdomni ofiarami cięć budżetowych

26 listopada 2019

Gminni urzędnicy urządzają dzikie cięcia kosztów, których ofiarami padają najsłabsi i najbiedniejsi. Wymawiają się ponoć rosnącą płacą minimalną.

„Dotąd wydawaliśmy 150 obiadów. Teraz stać nas będzie tylko na 30 posiłków dziennie dla ludzi w schronisku. Ci, którzy przyjdą do nas z ulicy, już go nie dostaną. Miałam 3 zł na codzienne wyżywienie, ale będę musiała zejść z tej kwoty” – powiedziała Dziennikowi Gazecie Prawnej Elżbieta Żukowska-Bubienko, szefowa Stowarzyszenia „Ku Dobrej Nadziei”, które prowadzi ogrzewalnię, noclegownię i schronisko dla osób bezdomnych w Białymstoku.

Dziennikarze „Dziennika Gazety Prawnej” konstatują, że miasto zamierza wydać ponad 700 tys. zł mniej na wsparcie dla osób pozbawionych dachu nad głową niż w latach ubiegłych. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy wskazywana jest rosnąca płaca minimalna co idzie w sukurs prawicowo-biznesowej propagandzie o rzekomej szkodliwości podnoszenia wynagrodzeń. Wokół tej problematyki widać nieustanne bicie piany i słyszać oskarżenia obecnej władzy o „socjalizm”. Tymczasem nikt nie zwraca uwagi, że sprawa ta ujawnia gigantyczną patologię płacową w polskich samorządach. Jeśli urzędy mają tak wielu pracowników na płacy minimalnej, że jej lekka korekta wstrząsa całym budżetem gminy, to znaczy, że mamy do czynienia z masowym bieda-zatrudnieniem i wyzyskiem, mamy do czynienia z samorządem, który jest fatalnym pracodawcą. To jest prawdziwy skandal.

Mało tego, urzędnicy odpowiedzialni za te cięcia demonstrują absolutny cynizm: „sami urzędnicy tłumaczą nieoficjalnie, że są bezradni, bo miasto w obliczu podwyżek, w tym rosnącej płacy minimalnej, nie ma wyjścia” – czytamy m.in. w „Dzienniku

Gazecie Prawnej”. Ludzie ci pokazują swoją twarz Januszy Biznesu, którzy, gdy muszą zapłacić choćby promił ponad to co muszą dostają ataków paniki, a ich organizacje przedstawicielskie płaczą ostentacyjnie w mediach. Ze smutkiem idzie skonstatować, iż kultura ta przeniknęła także do instytucji.

„Dziennik Gazeta Prawna” przytacza również przykład z Pabianic. „Klaudiusz Majtko, kierownik schroniska im. św. Brata Alberta w Pabianicach, wylicza: 120 tys. na prowadzenie jadłodajni przez 12 miesięcy (to o 80 tys. mniej niż przed rokiem) i 100 tys. na kwartał na noclegownię. Tak wycenił swoje możliwości tamtejszy urząd miasta, rozpisując otwarty konkurs ofert” – podano. Majtko mówi później, że przy takich cięciach zabraknie mu ok. 50 tys. zł na zrealizowanie zaplanowanej działalności. W rozmowie z dziennikarzami przypomniał, że gmina ma obowiązek zapewniać pomoc bezdomnym.

Niestety, podobnie jak władze centralne, tak i te samorządowe chętnie zaniedbują swoje obowiązki; zwłaszcza w obszarze socjalnym.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu